

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 10' —
Z dostawą do domu . kor. 12' —
Na prowincji mies. . . kor. 12' —
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K.
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K.
Pod kroniką wiersz 5 K.
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska I. 21.
Cena numeru pojedynczego:
60 hal.

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Krwawe rozruchy w Łodzi.

Walki z Niemcami nad Wisłą.

Bolszewicy ofiarowują pokój.

Tępienie Polaków na Litwie.

Niemcy zagrażają znowu pokojowi.

Krwawe rozruchy w Łodzi.

3 zabitych, 40 rannych. -- Ekscesy pogromowe.

Zapowiedziany na środę strajk jednodniowy w Łodzi nie udał się. Elektrownia i tramwaje pracowały; część fabryk była czynna.

W pierwszej połowie dnia panował w mieście spokój.

Jednakże po południu rozegrały się przykre wypadki.

Robotnicy z budowy kolei Łódź — Kutno, przybyli pochodem demonstracyjnym przed gmach prezydium policji. Tam odbyli spokojny wiec i następnie zebrał się na Nowym Rynku.

Popołudniu jednak przyszło do starcia z policją.

Policja odpowiedziała salwą, w której wyniku jest 1 zabity robotnik i 40 rannych. Z policji padł oprócz przodownika — jeden policjant.

Podczas tych zażęć z okien okolicznych domów

rozlegały się strzały rewolwerowe, godząc w policję.

Około godz. 4-tej popoł., otoczono domy z których strzelano, aresztowano około 1000 osób, z których większość wkrótce wypuszczono, zatrzymując jedynie agitatorów.

Nieznane figury rozpuściły natychmiast po mieście wieść, że sprawcami zażęć na Nowym Rynku są Żydzi. Wieść ta pociągnęła za sobą nową falę ekscesów,

tym razem o zabarwieniu antysemitycznym i rabunkowym.

Na Starem Mieście, na ul. Nowowiejskiej poturbowano i poraniono wiele osób, rabowano też sklepy.

Pod wieczór nastąpiło w mieście pewne uspokojenie.

—o—

Bolszewicy pragną zawrzeć pokój z Koalicją.

NAUJEN, 14. września. (Pat.). (spóźniony), Donoszą z Piotrogradu: Dziennik „Izwestija“ podaje sprawozdanie z akcji, jaką przeprowadził rząd sowiecki, celem nawiązania stosunków przyjaznych z Japonią, poczynając od listopada 1917 roku.

Rząd sowiecki zwrócił się z pewnymi propozycjami zrazu do delegata japońskiego w Piotrogradzie.

po jego wyjeździe zaś do konsula japońskiego w Moskwie p. Jedda. Rząd sowiecki nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi. Nie dość na tem: rząd japoński zabronił nawet ogłosić propozycje sowieckie w prasie japońskiej.

Powtórnie rząd sowiecki wystosował dnia 4. lutego 1919 roku notę do wszystkich rządów ententy z propozycją wszczęcia rokowań pokojowych ze wszystkimi rządami razem lub z każdym oddzielnie.

Rząd sowiecki nie otrzymał żadnej odpowiedzi na tę notę, pomimo, iż przyjął propozycję ententy

wysłania swych delegatów na konferencję na wyspy Książęce. Ponadto nota z dnia 4. lutego, ogłoszona 5. lutego w dzienniku „Izwestija“ zachowana została w tajemnicy przez rządy ententy, jednak

woła rządu sowieckiego zawarcia pokoju z państwami Ententy razem lub oddzielnie pozostaje niewzruszona.

—o—

KOALICYJA POSTANAWIA SKONCZYĆ Z KWESTYĄ ROSYJSKĄ.

Najwyższa Rada Ententy uchwaliła zająć się ostatecznie załatwieniem sprawy rosyjskiej, doszła bowiem do przekonania, iż dopóki to się nie stanie w Europie nie zapanuje pokój.

Zamianowany został w tym celu generalny komisarz dla spraw rosyjskich.

Delegacja Petlury w Stanisławowie.

Do Stanisławowa przybyła delegacja rządu Petlury i zaproponowała miejscowym władzom polskim nawiązanie stosunków handlowych. Rząd Petlury pragnie płacić złotem za duże ilości soli, smarów, świec, śledzi itp.

Władze stanisławowskie zwróciły się do rządu w Warszawie po dyrektywę.

Polska, Rosya i Niemcy.

Państwo polskie powstało na gruzach swych potęg zaborczych. Ekspansja tych mocarstw, Rosyi na zachód, a Niemiec na wschód, były najistotniejszymi potrzebami ich mocarstwowego rozwoju i z tych przedewszystkiem powodów, wyzyskując ówczesną słabość Polski, dokonały one między siebie podziału jej ziem.

Rozbiór Polski, to ze stanowiska tych dwóch przedewszystkiem mocarstw konieczność dziejowa, bez której Niemcy na zajmowanym przez siebie terenie nie miały warunków rozwoju, a Rosya bez ziem polskich pozostałaby na zawsze państwem azjatyckiem.

I każdy polityk polski, który dziś myśli o rozbudowie i utrwaleniu przyszłości własnego państwa, musi przedewszystkiem pamiętać o tem, że w interesie Polski leży słabość Niemiec i u niemożliwienie dawnej carskiej potęgi. Kto Polskę istotnie potężnem i niezależnem państwem chce mieć, ten te zasadnicze przykazania ustawicznie musi mieć na oku.

Kto zaś w Polsce dziś dąży do odbudowy wielkiej Rosyi, czy w przymierzu z Niemcami chce im dopomóc wzrósć w dawną potęgę ten chce stworzyć na wschodnich, czy zachodnich granicach swojego państwa wieczne niebezpieczeństwo, które jak niegdyś w odpowiedniej chwili rzuciłoby się na nas, bo zgniecenie nowej Polski będzie zawsze warunkiem rozkwitu Niemiec czy Rosyi.

Narodowa demokracja jest narzędziem polityki wielkiej Rosyi. Od miesięcy w stroskane o los własnego państwa społeczeństwo polskie stara się wmówić konieczność udzielenia pomocy Kołczakom i Denikinom, a równocześnie wmawia w to społeczeństwo, że wszyscy tej orientacji przeciwnicy muszą być germanofilami, bo w moskalofilskim mózgu wszechpolaka nie może się zmieścić pojęcie niezależności politycznej Polski.

Wszechpolski mózg dotąd nie może pojąć, że Polska może istnieć nie tylko jako przyczepka do wielkiej Kołczakowskiej Rosyi, czy potężnych Niemiec, ale jako państwo naprawdę niezależne mające własną politykę i własne cele.

Nie odpowiadamy za innych przeciwników narodowej demokracji, ale, my, polska partya socjalistyczna, nigdy nie wyobrażaliśmy sobie państwa polskiego jako wiernego sługi tego czy owego zaborczego mocarstwa.

Z wybuchem wojny postawiliśmy sobie za cel powalenie Rosyi i do tego celu dążyliśmy wszelkimi stojącymi do dyspozycji środkami. A gdy to zostało osiągnięte, gdy Rosya przestała być groźną, zwróciliśmy się przeciw Niemcom.

Jak długo Rosya nie była powalona, koalicja o Polsce nie chciała słyszeć. Wypadki dziejowe tak się złożyły, że i ten drugi cel został osiągnięty, zaistniały warunki, w których nie oglądając się na tak groźnych niegdyś sąsiadów mamy możność współdziałać, aby na rumowisku Austrii i Rosyi powstały organizmy państwowe, dla których Polska byłaby naturalnym sprzymierzeńcem.

Jedynie od zachodu graniczyłyby Polska ze zwartym murem niemieckim, ale od południa i wschodu zetknęlibyśmy się z państwami, które zagrożone przez Niemcy czy Rosję, albo same tak słabe, że w Polsce i we wzajemnej kooperacji szukałyby oparcia. Przy tej konstelacji Polska nikogo się obawiać i nieczym służyć być nie potrzebuje i równocześnie spełniałaby wielką misję dziejową przez powołanie do niepodległego bytu ościennych narodów.

Prawda, że na wschodnich kresach dziś słabe są jeszcze siły twórcze poszczególnych odrębności narodowych, ale ani dzisiejsze nastroje, ani też dzisiejsze stosunki nie będą miarą kształtowania się nowego życia. Wulkan rosyjski nie prędko się uspokoi i będzie jeszcze dość czasu, aby może słabe dziś pierwiastki narodowe naczelnie zajęły miejsce.

Nie żyjmy jak złamani starcy przeżytymi kłopotami, czy nieszczęściami, ale twórzmy życie nowe, twórzmy Polsce warunki prawdziwie niezależnego bytu. Oryentację, to wytwór niewoli, dziś w własny organizm wpatrzeni twórzmy wartości, które przyszłości tego państwa będą podwaliną.

Nie rosyjską czy pruską ma być polityka polska, ale musi być naszą własną.

Niemcy przygotowują się do plebiscytu.

KATOWICE. (Pat.). Władze niemieckie czynią energiczne przygotowania do plebiscytu na Górnym Śląsku.

Na dzień 8 października zapowiedziany został jednodniowy spis ludności, do którego jak stwierdza niemiecka prasa górnośląska, Niemcy przypisują niezwykłą wagę.

SOSNOWIEC. (W. B. K.). Otrzymano tu wiadomość, że korpus Lichtschlaga wydał odezwę do wszystkich oficerów, którzy w czasie wojny należeli do tego korpusu, nawołującą, aby zapisali się do korpusu. Każdy wstępujący do korpusu podpisuje deklarację tej treści: „Wyrażam gotowość na wypadek rozruchów, lub nowej rewolucji wstąpić do korpusu w oznaczonym czasie.“

W kołach polskich zwracają uwagę, że wyrażenie, „na wypadek rozruchów“, dotyczy możliwości walk zbrojnych na Górnym Śląsku. W ten sposób

sztab pruski przygotowuje kadry oficerskie dla nowych pułków do walki z Polską.

WIEDEN. (Pat.). „Tel. Comp.“ donosi z Berlina: Komisja pruskiego zgromadzenia narodowego zajmowała się wczoraj

projektami utworzenia samodzielnej prowincji G. Śląska.

Zwycięskie walki nad Wisłą.

(W. B. K.). Na całym Górnym Śląsku panuje obecnie względny spokój, tylko

wzdłuż Wisły toczyły się do niedawna zaciekle nocne walki.

Ostatnim terenem walk była przestrzeń pomiędzy Dziedzicami a Oświęcimem. Obecnie Górnoślązacy oczyszczali i tę przestrzeń od Niemców, tak, że

posterunki Grenzschutzu znajdują się w odległości 8 do 9 km. od granicy.

Pod Jaworzmem

znajduje się w nędzy 2.000 żłogów z G. Śląska.

Potęzka pod Burgentalem.

SOSNOWIEC, 17 września. „Oberschlesischer Kurier“ donosi: Ubiegłej nocy uderzył przez granicę koło miejscowości Burgental oddział polskich sokółów, otoczył placówkę niemiecką w sile 5 ludzi, zabrał ich do niewoli i uprowadził do Galicji.

Niemcy grożą znowu pokojowi świata!

Korespondent sztokholmski „Echo de Paris“ kreśli stosunki, panujące w Kurlandii, gdzie intrygi niemieckie przygotowują poważne niebezpieczeństwo dla spokoju Europy. Czytamy:

Ostatnia nota, w której rząd niemiecki stara się wyjaśnić, że nie jest w stanie ewakuować Kurlandii, obsadzonej przez wojska Goltza, z powodu odmówienia posłuchu ze strony tych wojsk, mija się zupełnie z prawdą, gdyż liczne fakta

wykazują przeciwieństwo współwładz niemieckich

działających potajemnie i popierających komendę wojskową.

Ci t. zw. Rosjanie, werbowani w Niemczech, są w rzeczywistości Niemcami.

którym przypina się w biurach werbunkowych kokardy rosyjskie. Tak samo liczni żołnierze niemieccy, udają się po „zwolnieniu“ z wojska do Kurlandii, gdzie otrzymują na miejscu mundury niemieckie. Rząd niemiecki faworyzuje całą tę maskaradę.

Oficerowie nadbałtyccy, którzy przeprowadzają pobór rekrutów w Niemczech, zażywają tamże wszelkich przywilejów i prerogatyw wojskowych.

Lekarze i służba szpitalna niemiecka codziennie wyjeżdżają z wysokimi płacami do Kurlandii.

Państwo niemieckie dostarcza również materiały wojenne.

Olbrzymie transporty wyładowują codziennie w Mitawie niepomiernie zapasy artylerii i amunicji. Oddziały wojskowe pod wodzą oficerów niemieckich, rzekomo przeznaczone do walki ze Spartakowcami, udają się do Kurlandii, gdzie

niedawno wysłano 60.000 karabinów, zrobionych w fabrykach państwowych.

Mimo niedostatku żywności,

Niemcy dostarczają wszystkich artykułów wojskom von Goltza.

Zakaz wywozu z Prus wschodnich artykułów żywności do innych części państwa ma tę przyczynę, że

magazyny pruskie są w istocie zarezerwowane dla potrzeb wojska na Wschodzie.

Noskiego zresztą oskarżano publicznie, że dostarcza zapasów dla ekspedycji w Kurlandii.

Tajne plany Niemiec nie zmierzają jedynie do stworzenia w Kurlandii niemiecko-rosyjskiej siły zbrojnej, aby przygotować ewentualny sojusz z Rosją. Niemcy starają się przedewszystkiem obejść wojskowe warunki, które na nie nałożył traktat

tworząc po za granicami Niemiec jądro potężnej armii, dobrze uzbrojonej, którą można będzie użytkować w danym wypadku. Pod maską polityki rosyjskiej,

militaryści pruscy przygotowują odwet.

Wspierają ich w tym wydatnie wszystkie grupy finansowe i przemysłowe, które mają swe interesa w Rosji, jak bank Mendelssohna, wielki wierzyciel Rosji i Krupp, który szuka naturalnie ujścia dla produkcji swych fabryk, będących ciągle w stanie czynnym.

W rzeczywistości całe

Niemcy feodalne, reakcyjne i imperyalistyczne organizują się militarnie w Kurlandii

pod płaszczykiem Niemiec republikańskich i socjalistycznych.

—o—

Nawiązanie rokowań dyplomatycznych pomiędzy Polską a Niemcami.

SOSNOWIEC, 17 września. Do pism niemieckich na Górnym Śląsku donoszą z Berlina, że komisja koalicyjna

zaproponowała obu stronom nawiązanie z powrotem stosunków dyplomatycznych.

Według powyższego źródła — polacy od piątku ubiegłego tygodnia wycofają naprzód wysunięte oddziały wojsk w szczególności artylerię.

Rozwiązanie „Legii rosyjskiej“.

Baon piński, stworzony przez gen. Listowskiego, składał się w ostatnich czasach z tysiąca ludzi. Baon ten uważał się za luźnie i przygodnie związany z armią polską, przysięgę złożył tylko „na wspólną walkę przeciwko bolszewikom“.

Dowódcy szerzyli wśród ludności agitację przeciwko Polakom

i zapowiadali, że na Białoruś przyjdzie jeszcze rząd rosyjski.

Na kilkanaście dni przed rozwiązaniem baonu przybył z Warszawy do Łunińca rotmistrz ks. Lieven, krewniak gen. ks. Lievena, o którym w ostatnich czasach tyle pisano. Przyjechał wieczorem, a odjechał nazajutrz rano. Przez całą noc porozumiewał się z komendantem baonu kpt. Bocheńskim (Rosjaninem z Białejrusi).

Wynikiem tych rokowań było, że baon samowolnie, bez zgody dowództwa polskiego,

uznał się za część armii Judenicza.

Zaczął robić przygotowania, aby baon rozrósł się i przetrworzył w brygadę. Formacja ta miała tylko co do operacji wojennych podlegać dowództwu polskiemu, natomiast pod innymi względami zależać od misji wojskowej angielskiej w Warszawie. Bocheński mawiał: „Teraz my z władzami polskimi będziemy mówili za pośrednictwem generała angielskiego w Warszawie“.

Ale tu nastąpił smutny finał. 28. sierpnia kap. Bocheński, oraz kap. sztabu Beker i chorąży Kuczerenko

zostali aresztowani za straszne nadużycia i zbrodnie.

Bocheński z pomocą owych dwóch oficerów nakładał kontrybucje na wieś, siłą zbrojną ścigał od chłopów należności dla swojej kochanki, właścicielki majątku, urządzał ekspedycje karne, podczas których

chłopów bito rozpalonymi w ogniu żelazami prętami.

W dniach 2—3 września baon rozwiązano i rozbrojono. Polacy, będący w baonie, przeszli do armii polskiej; część baonu przeszła do tworzącego się oddziału białoruskiego; część — 500 ludzi — ma iść do Denikina, tymczasem jest w Warszawie.

Tak się skończyła ta smutna i niedorzeczna historia.

Mamy nadzieję, że rząd nasz skończy nie tylko z tego rodzaju próbami, ale i z wysyłaniem żołnierzy do Denikinów, Judeniczów i t. d. Popieranie tych generałów zupełnie wyrażnie

zwraca się przeciwko interesom państwa polskiego. Ostrzegaliśmy już dawno. Teraz niebezpieczeństwo staje się coraz widoczniejszym. Kończą się, Denikini i Judenicze prowadzą podwójną grę: wchodzą w sojusz z koalicją, a jednocześnie za pośrednictwem ks. Lievena i niektórych kadetów prowadzą konszachty z Niemcami. Co się tyczy specjalnie Denikina to programem tego pana jest między innymi

zabór Wschodniej Galicji i Chełmszczyzny.

Jak wiadomo, Denikin po wzięciu Kijowa połączył się z galicyjskimi „siczownikami“, którzy zdradzili Pethurę.

Reakcja nasza pchała rząd polski w objęcia Denikinów. Czyż to szaleństwo będzie dalej trwało? Czyż w potwornym zaślepieniu będziemy dopomagali najzacieklejszym naszym wrogom?

Popierajcie Polską Poż. Państw.!

Teatr świetlny
Chorążczyzny I. 7.

Apollo

Od soboty, dnia
21-go września

Nowość!
Senzacyjny dram.
w 5 wielkich częściach.

FAUN

Podług znanej sztuki teatralnej Rino-
blauha.

Czesi a Słowacy.

Wiadomo, że państwo czecho-słowackie, które w początkach swego tworzenia się objawiło tak jaskrawo swe ekspansywne dążenia, nie tworzy jednolitego narodu, o jednej myśli politycznej i państwowej.

Albowiem pomiędzy 8 i pół miliona Czechów, którzy właściwie są panującym narodem, a 2 i pół milionami Słowaków, panuje zbyt wybitna rozbieżność dążeń i celów.

Czesi i Słowacy, to

dwa odrębne narody,

które mają własny język, własną literaturę i które żyją własnym życiem narodowym. Różnice te, tak w języku jak i w pojmowaniu sprawy narodowej wywołały przeciwieństwa na polu politycznym i są przeszkodą w połączeniu się obu narodów w jeden twór jednolity.

Państwo czecho-słowackie powstało nie przez dobrowolne zjednoczenie się wszystkich ludów żyjących w tym państwie,

lecz siłą gwałtu i przemocy.

Czesi nie pytali się Słowaków, czy chcą należeć do państwa czecho-słowackiego, — podobnie jak nie pytali się Niemców, — nie przeprowadzili plebiscytu na Słowację, gdyż pewni byli porażki, ale prawem mocniejszego zagarnęli Słowaczyznę, jako swój kraj. Już od tej chwili wzbudzenie Słowaków przeciw Czechom zaczyna rosnąć. Czesi, świadomi nastroju mas słowackich, używają starego, wypróbowanego środka, jakim posługiwali się Austriacy. A więc

wojska czeskie wysłali na Słowaczyznę

gdzie te zachowują się jak w kraju podbitym, wojska zaś słowackie rozmieścili w Niemieckich Czechach.

W ślad za żołdactwem czeskim przyszliz na Słowaczyznę

urzędnicy czescy.

Zapełnili oni wszystkie biura, wzięli w swe ręce administrację całego kraju w tej myśli, że kraj ten będzie terenem ich eksploatacji pod każdym względem, kolonią, która winna ich z bogactw.

Złodziejska administracja Czechów na Słowaczyznę, finansowa gospodarka ministra skarbu Raszina pogłębiła jeszcze więcej nieufność Słowaków do Czechów. Słowacy otwarcie mówią, że

Czesi zabrali im połowę majątku w go-tówce,

że rządy czeskie na Słowaczyznę są gorsze od maddziarskich.

U Słowaków istnieją dwa stronnictwa: stronnictwo „narodowe“, obecnie rządzące, na czele

którego stoi minister Schrobar — i to jest w mniejszości i drugie stronnictwo klerykalne Hlinki, zwalczane jaknajusilniej przez oficjalną czeską politykę. Stronnictwo to wielu ma zwolenników między ludem.

Dążności Słowaków koncentrują się jedynie w uzyskaniu autonomii dla swego kraju.

Dla nich jest obojętnym, do kogo będą państwowo należeli, czy do Polaków, czy do Czechów, byleby tylko zagwarantowano im autonomię. Przyjazd przewodcy stronnictwa ludowego Hlinki do Warszawy stoi w związku z planowaną akcją tego wpływowego stronnictwa, pragnącego już raz politykę narodową sprowadzić na pewne tory. Przyjęcie Hlinki przez polskich polityków, chociaż nie oficjalne, oraz jego dłuższy pobyt w Warszawie, wskazują na pewien ukryty cel Słowaków, którego osiągnięcie sprowadziłoby przykre następstwa dla republiki czecho-słowackiej.

Srogi system, jaki wprowadził w Preszburgu minister Schrobar, zmienił orientację polityczną nawet dawnych zwolenników praskiego rządu. Wielu wyższych urzędników słowackiego ministerium zgłosiło swoje ustąpienie, gdyż panowanie, oparte na bagnietach i karabinach maszynowych nie uważają za właściwy sposób, pozyskania Słowaków dla myśli państwowej czecho-słowackiej republiki. Metody, stosowane przez rząd praski na Słowaczyznę, zagrażają państwu i stwarzają coraz to nowych nieprzyjaciół rządowi czeskiemu.

A prasa czeska, która świadoma jest niebezpieczeństwa, jakie zagraża czecho-słowackiej republice przez oderwanie się Słowaczyzny, zamiast szukać jakiejś pośredniej drogi do porozumienia,

powiększa jeszcze tę przepaść między oba narodami,

jaką stworzyła niezręczna polityka czeskich mężów stanu. Z jakąś zgubną zawziętością stosują Czesi w swym państwie centralistyczny system rządzenia, który nigdy nie może doprowadzić do zlania się wszystkich ludów, żyjących w państwie, w jedną całość.

Teraźniejsza republika czechosłowacka której ludność czeska wynosi zaledwo połowę nigdy nie będzie jednym państwem, a centralistyczny system nie doprowadzi do celu, jak się to widziało na przykładzie Austrii.

Popierajcie Polską Poż. Państw!

Polski fundusz wdów i sierot wojennych.

AKCYA KOMITETU.

Lwów 19. września.

Powołany z inicjatywy wiceprez. tow. Obirka Komitet, rozpoczął już prace około przysporzenia grosza na Polski fundusz wdów i sierot wojennych. W piątek popołudniu odbyło się w sali Magistratu lwowsk. zebranie przedstawicieli i przedstawicieli rozmaitych zrzeszeń, celem omówienia szczegółów akcji.

Do współudziału, jak postanowiono na zebraniu poprzednim, zaprasza Komitet wszystkie stowarzyszenia humanitarne. Do kongregacji kupańskiej zwrócić się ma z prośbą zorganizowania wśród kupców rabatu ze sprzedaży na cele funduszu.

Pozatem jest w projekcie odniesienie się Komitetu do właścicieli kinoteatrów, by część dochodu z przedstawień przeznaczili na Polski fundusz dla wdów i sierot wojennych. Komitet zwróci się też do różnych instytucji i urzędów, by wśród urzędników i członków zorganizowały składki.

W dłuższej dyskusji omawiano sprawę urządzenia szeregu przedsięwzięć, które odbędą się w czasie tygodnia składek na cele funduszu, tj. od 28. września do 5. października. Zabierali głos: przew. wicepr. Obirek p. Lilienowa, p. Neumannowa i i.

Ustalono, że odbędzie się zbiórka uliczna, wielki festyn, prawdopodobnie w ogrodzie Kościuszki (dawn. pojezuicki), z loteryą fantową, podwieczorki w kawiarniach: „Renaissance“, „Warszawa“ i hotelu Georgea, pozatem jest też w projekcie koncert z udziałem pierwszorzędnych sił.

Wybrano subkomitet pań dla zorganizowania festynu pod przewodnictwem p. K. Neumannowej. Urządzeniem podwieczorków zajmie się p. Wangowa.

Komitet zwraca się do ogółu społeczeństwa z prośbą o nadsyłanie fantów, które uprasza przesyłać na ręce prezyd. Neumannowej, ul. Łyczakowska 1. 3. Niewątpliwie wszyscy, którzy pragną otrzeć łzy niedoli z oczu wdów i sierot po naszych bohaterach, pośpieszą z darami wedle możliwości, by przyczynić się do wielkiego dzieła pomocy opuszczonym.

Datki pieniężne uprasza się przysyłać na ręce skarbnika p. Kirschnera, Bank hipoteczny.

—o—

JÓZEF CONRAD-KORZENIOWSKI.

PROWOKATOR

Tłumaczyła z angielskiego dr. Felicja Nossig.

(Ciąg dalszy).

„A czym pan jesteś?“ — zapytał, poczem przymknął oczy i oparł głowę o ścianę.

„Lepiej byłoby, gdybyś pan teraz poszedł“, rzekł jakiś łagodny, smutny głos. Razumow otworzył powieki i ujrzał starszego człowieka, którego otwarta, mądra twarz okolona była aureolą srebrnych włosów.

„Piotr Iwanowicz dowie się o pańskim wyznaniu i zadecyduje się...“, a zwracając się do Nikity z przydomkiem Nekator, rzekł szeptem: „Cóż możemy więcej uczynić? Po tym dowodzie szczerości, nie może być niebezpiecznym. Nikita odburknął: „Lepiej się co do tego upewnić, zanim go puścimy. Pozostawcie to mnie. Umie obchodzić się z takimi panami“.

Zamienił znaczące spojrzenie z dwoma, czy trzema ludźmi, którzy odpowiedzieli skinieniem głowy; potem krzyknął brutalnie na Razumowa: „Słyszałeś pan? Nie życzę sobie tu pańskiej obecności. Dlaczego pan nie idziesz?“

Razumow spojrzał raz jeszcze po pokoju i miał już wyjść, gdy nagle przyszło mu coś na myśl.

„Zwracam uwagę panów“, rzekł już z przedśionka, „że mogłem milczeć. Dziś po raz pierwszy, edkąd jestem między wami, mogłem czuć się zu-

56

pełnie bezpiecznym. Dziś właśnie wyzwoliłem się od kłamstwa i z pod zawisłości od kogokolwiek w świecie“.

Odwrócił się i skierował się ku schodom. Gdy usłyszał, że za nim drzwi zatrzasnęły się z hałasem, oglądał się i ujrzał, że za nim idzie Nikita z trzema innymi.

„Teraz zabijaj mnie przecie“ — pomyślał.

Napadli na niego z tyłu i przycisnęli go do ściany. „Chciałbym wiedzieć jak, myślał znowu. Nikita z dzikim śmiechem zaskrzeczał mu w twarz: „Uczynimy cię nieszkodliwym, poczekaj tylko chwilkę“.

Razumow nie bronił się. Trzej ludzie przytrzymywali go przy ścianie, Nikita zaś odstąpił o dwa kroki w bok i wyciągnął z rozmachem swe potężne ramię. Razumow szukał oczyma noża w jego ręce, lecz widział, że zbliżała się ku niemu nieuzbrojona i nagle otrzymał strasne uderzenie w głowę, nad samem uchem. Równocześnie usłyszał słabą detonację, jak gdyby ktoś z drugiej strony muru z pistoletu wystrzelił. Szalony gniew wezbrał w nim za tę brutalną zniewagę, zaczął się bronić i powstał łoskot i szamotanina się czterech ludzi w ciasnym przedśionku. Razumow nareszcie pokonany, padł dysząc ciężko na ziemię i widział, że olbrzymi Nikita ukląkł tuż przy jego głowie, podczas gdy inni przytrzymywali go na ziemi, przykłękając mu na piersi, dusząc go za gardło, kładąc mu się na nogi.

„Odwróćcie twarz na drugi bok! zaskrzeczał brzuchaty terrorysta.

Razumow był wyczerpany, nie mógł się bronić i musiał beczynnie patrzeć na to, jak otwarta dłoń brutalnego człowieka powtórnie ze świstem i łomotem padła na jego ucho. Zdawało mu się, że mu głowa pękła, i nagle umilkli zupełnie ludzie przytrzymujący go poruszali się bez szmeru, jak cienie. Milcząc porwali go gwałtownie z ziemi, zbiegli z nim ze schodów, otworzyli drzwi bez najmniejszego szelestu i wyrzucili go na ulicę.

Padł twarzą naprzód, i potoczył się z prądem spływającej wartko wody deszczowej z małej pochyłości. Gdy przyszedł do siebie, leżał w jakimś rowie na wznak. Po nad nim długa błyskawica olśniewającym światłem rozdarła sklepienie nieba, oślepiając go niemal. Porwał się jednak z ziemi i przykrył ręką oczy, by odzyskać wzrok. Najmniejszy szmer nie dochodził do niego. Zaczął iść chwiejąc się, długą, pustą ulicą. Dokoła niego drgały i migotały ciche światła błyskawic. Wicher gnał go naprzód, jak nieszczęsnego śmiertelnika, który zabłąkał się w krainę duchów, gdzie szalała niedosłyszalna burza. Bóg raczy wiedzieć, dokąd go niosły nogi w owej nocy. Wczesnym rankiem ujrzał kierowniczy pierwszego wozu tramwaju elektrycznego, człowieka w brudnej i przemoczzonej odzieży chwiejącego się i biegnącego ulicą; zaczął dzwonić gwałtownie, lecz człowiek ów poszedł pod wóz i został przejechany. Gdy go podniesiono z połamanymi nogami i ciężką raną w piersi, Razumow nie stracił przytomności.

(C. d. n.).

Znów jedna z niezliczonych ofiar. Tragiczne samobójstwo.

Lwów, 20 września.

Piotr Berezowski, liczący lat 39, z zawodu kamieniarz, zamieszkały ostatnio przy ul. Krupiarzkiej pod l. 39 w czasie wielkiej wojny „powołany“ został od rodziny, żeby walczyć za „cesarza i ojczyznę“.

Jak miliony mężczyzn, przeżył wszystkie tortury i męki austriackich etapów i frontów tak, że w końcu jako ciężko chory piersiowo wrócił do domu. Tu ostatni rok przeleżał jako chory nieuleczalnie, przy żonie i dwojga małych dzieci. Drożyżna życia i zwiększający się niedostatek osłabiły system nerwowy, i tak wy-

czerpany doszczętnie chorobą.

W ubiegły czwartek stanem swym zrozpaczony, wieczorem

poderznął sobie gardło brzytwą

aż do kości, przecinając wszystkie krwionośne arterie i tchawicę.

Nieszczęśliwy zmarł w krótkim czasie.

Przybyłe natychmiast Pogotowie ratunkowe nie mogło już dać żadnej pomocy, przeto pozostawiło zwłoki w opiece rodziny.

Wojenko, wojenko, straszna jesteś Pani!..

—o—

Tępienie polskości na Litwie.

„Nasz Kraj“ donosi z Kowna:

Prześladowania Polaków w okolicach Kowna trwają w dalszym ciągu. Obecnie działalność p. Giro rozciągnęła się na okolice Prowieniszek — Koszedar. Banda jego każdego spotkanego, kto się odezwie po polsku,

okłada niemiłosiernie nahażami drucianami i później dopiero „bada winę“. W okolicy Prowieniszek został najokrutniej, prawie do śmierci, zbity p. Jan Korzec, nadlesny hr. Tyszkiewicz. P. Stanisław Kaczyński z Pietryszek dostał nahażem przez twarz tak, że ma zupełnie odciętą brew. Cała rodzina pp. Kaczyńskich została pobita i aresztowana. Aresztowany po pobiciu i ograbieniu p. Leonowicz z m. Dąbowa. Do więzienia kowieńskiego napływają wciąż nowe partye Polaków.

Po wszystkich zaściankach szlacheckich trwają aresztowania.

W więzieniu kowieńskim

liczba aresztowanych dochodzi do 250.

Znajduje się tam również 12 legionistów — w najokropniejszych warunkach głodzeni.

W szkole wojskowej, gdzie siedzą aresztowani oficerowie polscy, już

trzeci dzień głodówka,

bo od dwóch tygodni trzymani są bez śledztwa. Rząd litewski

prowadzi planową akcję tępienia polskości, akcję, zdążającą do wytworzenia dla Polaków warunków, uniemożliwiających im życie. Działacze litewscy mówią im otwarcie: „Niech wyjeżdżają wszyscy precz do Warszawy“.

—o—

Nadużycia w lwowskiej ekspozyturze odbudowy kraju.

Lichwa, paskarstwo, łapownictwo, grabież majątku państwowego toczą jak rak nasz organizm państwowy. Każdy dzień niemal przynosi nam nowe wiadomości o nadużyciach we wszystkich niemal dziedzinach życia gospodarczego. Oto znowu dochodzi nas wieść, że cały personal Ekspozytury lwowskiej odbudowy kraju, z działu magazynów materiałów budowlanych (Łyczaków) z inżynierem na czele zgłosił swoją dymisyę nie chcąc patrzeć na nadużycia kierowników tej instytucji. Nadużycia te (zwłaszcza w dostawie szkła) naraziły poważnie skarb państwa. Nie wątpimy, że p. prez. Korczadowicz zarządzi śledztwo, wyniki jego poda do wiadomości publicznej, a winnych odda w opiekę prokuratury. Sprawy tej nie spuścimy z oka.

—o—

PRENUMERATE na „Dziennik Ludowy“ można uiszczać u sekr. Budzickiego w organizacji pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gródecka l. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4 do 6 wieczorem.

Głos przestrogi ze strony ruskiej

Wobec niepokojących wieści, jakie tu i ówdzie dają się słyszeć co do zachowania się pewnych żywiołów wśród ludności ruskiej w wsch. Galicji, „Wpered“ umieszcza następujący rozważny głos ostrzeżenia:

„Jakieś ciemne duchy z jeszcze ciemniejszych źródeł rozszerzają niepokojące wieści o jakichś niepokojach, a nawet miejscowych powstaniach. Te alarmujące wieści kolportują bezkrytycznie ludzie, a nawet niektóre gazety o tem piszą.

My święcie wierzymy i głęboko jesteśmy przekonani, że to tylko chorobliwa fantazyja jednostek albo co gorsza, świadoma robota ludzi złej woli.

My święcie wierzymy, że nasze społeczeństwo ani na chwilę nie da się sprowadzić z tej drogi, jaką dotychczas szło i nie da się uwieść żadnym prowokacyom, skądby one nie pochodziły.

Pełną ręką tego dają nam wspólnie przeżyte ciężkie chwile. I dlatego wołamy do naszego społeczeństwa całej wschodniej Galicji: **spokoju, rozważ, zimnej krwi!** Nie nierozważnymi czynami, nie aktami rozpacz, ale godnem, spokojnem, rozumnem zachowaniem się damy najlepszą odpowiedź tym bredniom.

Wierzymy, że i polskie społeczeństwo nie zawierzy tym prowokacyom i z pogardą odrzuci tych którzy to głoszą — w imię dobra i spokoju naszego nieszczęsnego kraju.

Nie dawajmy żeru tym, którzyby chcieli nowych ofiar, nowych mąk, nowych cierpień!

Trąd w armii polskiej.

Onegdaj aresztowano, jak donosi „Kurjer warszawski“, w hotelu „Sport“ w Warszawie niejakiego Juliana Billewicza, majora, komendanta etapowego w Wilnie. Aresztowanie nastąpiło wskutek bardzo poważnych poszlak, nawet niezbitych dowodów nadużyć kryminalnych, jakie popełniał Billewicz.

Billewicz był znany w Warszawie, jako „niebieski ptak“, odsiadywał już dwa razy więzienie: raz w Petersburgu, drugi raz w Moskwie za oszustwa.

Znaleziono przy nim około 130.000 rubli i kilka tysięcy mk.

Junkrzy pruscy.

„Junkrzy pruscy, to rasa, która zatruwa niemiecką i europejską kulturę“ — pisze organ niem. socjalistów niezależnych „Der Kampf“ i ma słuszość. — „Wszystkie zbrodnie, dokonane na kulturze w ciągu 19. stulecia, mają oni na sumieniu“, — powiedział raz Nietzsche. Wyrazem ich sposobu myślenia jest następujący list junkra pruskiego:

„Jestem junkrem. Modlę się każdego dnia do Boga, by z naszą i Jego pomocą, walka z rosyjską bolszewicką hołotą mogła się pomyślnie zakończyć, aby następnie można się było zwrócić przeciwko bolszewickiej zaradzie w Niemczech. Na Węgrzech wasi bracia po Leninie są już dzisiaj jak wściekłe psy ubici.

U nas po wsiach jest już ludność po naszej stronie. Potrzeba tylko sygnału, a niezależni i wszystko, co się na lewo skłania, a w pierwszym rzędzie żydowska klika, zostanie zmieciona.

Błada wam! Bo przyjdzie dzień, w którym socjalistyczne panowanie u nas rozpadnie się, a my

z łaski Bożej znów będziemy mieli swego pana i króla!

Nie ujdziecie sprawiedliwej kary! Mój jeden, jedyny syn, który mi w tej wojnie pozostał, jest dowódcą kompanii w nadbałtyckim kraju, i nosi rosyjski uniform. Pisał mi niedawno, że razu pewnego spytał swych rekrutów, co by uczynił, gdyby się im udało dostać w swe ręce jakiegoś Spartakowca. Wtedy jeden z nich odpowiedział: „Zabiłbym go na miejscu“. Odpowiedź ta bardzo się podobala wszystkim żołnierzom. Inny zaś z pośród nich prosił, by mu pozwolono wypowiedzieć swoje zdanie. Zapytany, co by uczynił ze schwytanym Spartakowcem, odrzekł, że

naprzed nasyciłby się widokiem jego męczarni,

a potem by go zabił.

Patrzcie, zdrajcy ojczyzny, ten jest duch, jaki panuje wśród żołnierzy. Będziemy go podtrzymywali, bo nasza godzina już się zbliża.

Niech żyje dom Hohenzollernów!

To jest nasze hasło, pod którym zwyciężymy wewnątrz kraju i pod którym wyrzemy okrutną zemstę na naszych zewnętrznych wrogach. — Wpierw

musimy poskromić tę hołotę strajkującą.

Mojem zdaniem, należałoby na każdy strajk w przyszłości bezwzględnie

odpowiedzieć karabinami maszynowymi,

by robotnik uznał swój stosunek zależny względem swojego od Boga naznaczonego mu pana, i by za każdą łaskę z wdzięcznością całował mu ręce.

Nie długo potrwa, a rozstrzygnie się decydująco walka pomiędzy dwoma poglądami na świat, które jako ogień i woda naprzeciw siebie stoja.

Pod srogi sąd będą postawieni tak ci, którzy uwiedli naród i do rewolucji podburzyli, zarówno jak i ci panowie generałowie, którzy w listopadzie tchórzostwem owładnięci krzyczeli:

„Dość przelewu krwi, nie stawiać oporu!“ Na wschodzie rewolucya nigdy by się nie udała. Wynik walki u nas nie byłby wątpliwy, a mylibyśmy jeszcze tę korzyść, że pozbylibyśmy się w krótkiej drodze wiele tysięcy z hołoty, która teraz szeroko pysk otwiera.“

Takim głosem przemawia dusza junkra pruskiego.

—o—

Szkice.

ROJNE OSTATKI.

I dziś, i wczoraj, i przedwczoraj unosił się ponad ziemią ten nieopisany spokój, ta radość, dojrzała i jasna schyłku września siejącego szczerze skarby ciepła i światłości na wszystko, co drżało niedostatkami, co było pokrzywdzone długą melancholią chłodnego, zażawionego lata.

I jutro zapewne, i pojutrze...

Mówi o tem głęboki szafir polskiego nieba, mówią jagody rumiane, co poraz wtóry z pomiędzy ziół leśnych wyjrzały.

Konary drzew kryją się w gęstwinach soczystej, zdrowej zieleni, kwiaty niefrasobliwie przeświecają się w ognistych powabach. Widmo zniszczenia jakże od nich dalekie...

„Żyjmy — szepczą jedwabiste płatki — cieszymy się, wszak słońce tak jasne. Cześć mu, hosanna, cześć...“

Wtórą im muszki zielonoskrzydłe białe motyle.

Wszystko naokół trwa w błogiej radości, w złocistym marzeniu.

Tylko w człowieczem niespokojnem sercu przesuwa się nieustannie jad troski... (m. h.)

Kinoteatr „Korso“

plac Akademicki 5

Od piątku 19 bm. aż do odwołania

Dramat w 5 częściach według znanego dzieła

Aleksandra Dumasa p.

KEAN

(Szalony artysta)

Arcydzieło sztuki kinematograficznej. wszechświatowej fabryki „BRUNO STELLA“ w Rzymie. W głównych rolach znakomici włoscy artyści:

Cyro Galvani i Della Biezy.

Nowiny z dnia.

Lwów, 20 września.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W sobotę, 20 września o godzinie 7 wiecz. po raz piąty „Jeszcze wczoraj“, sztuka w 3 aktach z epilogiem Zofii Wójcickiej.

W niedzielę, 21 września o godz. 3 i pół popoł. po raz ósmy „Gorąca krew“, komedia w 3 aktach Fijałkowskiego.

W niedzielę, 21 września o godz. 7-mej wieczorem „Ptasznik“, operetka w 3 aktach Zeller.

W poniedziałek, 22 września o godz. 7-mej wiecz. po raz szósty „Podjazd nieprzyjacielski“, krotoczwila w 3 aktach Wł. Jastrzębiec Zalewskiego.

We wtorek, 23 września o godz. 7-mej wieczorem „Gejsza“, operetka w 3 aktach Oven Halle, muzyki Sidney Jones'a.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO.

W sobotę 20 września o godz. 7:30 wieczór: „Emanypantka“, operetka Albiniego; „Głodny Don Juan“, farsa J. Nagórskiego; „Ach Natasiu“, groteska Trencka.

W niedzielę, 21 września o godz. 3 i pół popoł. po raz ósmy „Gorąca krew“, komedia w 3 aktach Fijałkowskiego.

W niedzielę, 21 września o godz. 7 wiecz. „Ptasznik“ operetka w 3 aktach Zeller.

W poniedziałek, 22 września o godz. 7 wiecz. po raz szósty „Podjazd nieprzyjacielski“, krotoczwila w 3 aktach Wł. Jastrzębiec Zalewskiego.

We wtorek, 23 września o godz. 7 wiecz. „Gejsza“ operetka w 3 aktach Oven Halle, muzyka Sidney Jones'a.

—o—

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI, ul. Szalkiewicza 1.5 (naprzeciw żandarmerii).

Od 18 włącznie do 22 b. m. na ogólne żądanie „Klucz od mieszkania“, parasyana w 1 akcie. „Piękny sen“ operetka w 1 akcie I. Falla i część kabaretowo-koncertowa z udziałem baletu dzieci układu baletmistrza Faliszewskiego.

—o—

OTWARCIE DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO nastąpi dziś, w sobotę o godz. 7 wieczorem, urzędowego kosztu i staraniem misji amerykańskiej. Z okazji otwarcia odbędą się produkcje wokalne - muzyczne z łaskawym współudziałem p. Kowalskiej, Tarczuchowej, Łowczyńskiego i Majera. Na uroczystość zaproszono władze wojskowe, misje wojskowe zagraniczne, reprezentację miasta i duchowieństwa. Dom znajduje się przy ul. Kopernika w gmachu gr. kat. seminaryum duchownego. Żołnierze mogą korzystać z gospody, czyteln i sali rozrywek w godzinach między 9 rano do 9 wieczorem.

KOMISYA OŚWIATOWA P. P. S. odbędzie posiedzenie w sobotę o godz. 6 wieczorem w lokalu Rynek 8, I. p.

O POPRAWĘ BYTU. Onegdaj odbyło się posiedzenie nowo utworzonego „Zrzeszenia urzędników, nauczycieli, funkcyjaryusz i sług izr. Gminy wyzn. we Lwowie“. „Zrzeszenie“ powstało dla celów wywakowania urzędnikom, nauczycielom, funkcyjaryuszom i sługom izr. Gminy wyzn. znośnego bytu. Stosunki bowiem, jakie dziś wśród funkcyjaryusz i izr. Gminy we Lwowie panują, są nad wyraz opłakane. Na posiedzeniu żalono się w ostrych słowach na dziwną obojętność Przełożenia Zboru izr., które albo nie widzi, co się dzieje, albo ma zamiar wydać swych funkcyjaryusz na pastwę głodu i poniżenia. Powzięto wreszcie rezolucję, domagającą się poprawy bytu, analogicznej do tej jaka przypadła w udziale urzędnikom i nauczycielom państw. i gminnym, przyczem zaznaczono, iż funkcyjaryusze wyzn. Gminy izr. użyją wszelkich możliwych środków dla przeprowadzenia swych słusznych, koniecznością dnia wywołanych postulatów.

SCENA GWIAZDŹY urządza w bieżącym tygodniu dwa przedstawienia: W sobotę 20 bm. na ogólne żądanie po raz drugi Twardowski na Krzemionkach, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami, — zaś w niedzielę 21 bm. „Określone“, komedia w 2 aktach ze śpiewami i tańcami J. Korzenjowskiego i „Lorenzo i Jessyka“, fraszka scen. w 1 odsłonie L. Kwiecińskiego. — Po niedzielnej przedstawieniu wieczornica taneczna za zaproszeniami.

NIE WOLNO PUSZCZAĆ LATAWCÓW. Stwierdzono, że przerwy w połączeniach i przeszkody w rozmowach telefonicznych mają swe źródła w wielu wypadkach w zabawach orłami czyli latawcami, urządzanych przez dzieci w mieście i na peryferyach miasta. Latawce omotują i płąca druty telefoniczne, powodując przez to przeszkody w rozmowach. Wyśledzenie i usunięcie takiej przeszkody wymaga zażycia wiele pracy i czasu. Ze względu na ważność

połączeń telefonicznych dla służby publicznej Komenda miasta i placu zabrania niniejszem puszczania latawców w mieście i na peryferyi miasta i przestrzega rodziców i wychowawców, że organa władz bezpieczeństwa tudzież M. S. O. będą odtąd latawce konfiskowały.

SIEDM WAGONÓW CUKRU nadeszło już do Lwowa i jest nadzieja, że już w pierwszych dniach przyszłego tygodnia ukaże się cukier w rozsprzedaży.

ZAREKWIROWANE MIESZKANIE. W odpowiedzi na sprostowanie porucznika p. Stan. Romanowskiego złożyłem na rzecz Białego Krzyża kwotę 60 kor., by w ten sposób wykazać, że nie zależy mi ani na czynszu lub jego wysokości, lecz na dotrzymaniu przez p. porucznika Romanowskiego danego mi słowa honoru. Ponieważ o zysk mi nie idzie, deklaruję się już teraz, że w razie ściągnięcia od p. St. Romanowskiego należności za wypożyczone meble w kwocie po 70 K miesięcznie, co niewątpliwie nastąpi, złożę tę kwotę na rzecz Ochronki im. J. Piłsudskiego. Sprostowanie zaś zamiast do dzienników wniosłem do Komendy placu, nie chcąc sprawy tej wywlekać publicznie. Szanowna redakcja zechce łaskawie tych kilka słów umieścić, gdyż sprostowanie nastąpiło bez poprzedniego poinformowania się ze mną, gdybym więc zamieścił, wynikałoby, że p. St. Romanowski ma rację. — Z szacunkiem Andrzej Berliński.

ECHA KOLONII WAKACYJNYCH. Jedna z matek nadsyła nam pismo z wyrazami uznania dla kierownictwa kolonii w Żegiestowie. Zarzuty, podniesione w prasie, mają być nieuzasadnione, dzieciom było tam bardzo dobrze i opieka była bardzo troskliwa. O ile byłyby jakie powody do skarg, to chyba na tych rodziców, którzy nie zaopatrzyli dzieci we wszystko, co im w czasie wakacji było nieodzowne potrzebne.

MAGISTRAT A M. S. O. Przedłożono nam osobliwy dokument. Oto magistrat drogą egzekucji ściągają kary od obywateli naszego miasta za to, że nie chcą pełnić służby w M. S. O. Magistrat zrobiłby daleko lepiej, aby się zajął sprawami do niego należącymi i zaniechał popierania instytucji co najmniej niepotrzebnej.

JESZCZE W SPRAWIE DEMOBILIZACYI. Dotąd istnieją formacje wojskowe, które u siebie nie przeprowadziły demobilizacji roczników zwolnionych. — Tak się ma sprawa w lwowskim sądzie wojskowym, a także w Stanisławowie i Kołomyi dotąd służą w formacjach etapowych ludzie liczący nawet po 40 lat. Napływają do nas skargi zewsząd od ludzi, w dniach powstawania państwa zgłosili się do wojska jako ochotnicy i do dziś trzymają się ich w szeregach bezprawie. Zwracamy się do p. gen. Gógorzkiego z prośbą, aby przekonał poszczególnych komendantów, że rozkazy wyższych władz wojskowych są poto wydawane, aby je podwładni wykonywali.

SAMOWOLA. Ze Zborowa donoszą nam, że ludność po kilka mil idzie do miasta, aby dostać przepustkę do Lwowa. Starostwo przepustki wydaje, ale w etapie, gdzie muszą być potwierdzone, jakiś swoją politykę prowadzący oficer przepustki drze. Ponieważ nie leży w naszym interesie takie postępowanie reprezentantów władzy polskiej, możeby się ktoś znalazł, by takiemu urzędowaniu położyć kres.

WYPADEK NA DWORCU GL. Tekla Busekówna, licząca lat 24, wysiadła tak nieszcześliwie z wagonu kolejowego, że złamała prawą nogę. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy.

ZBYT GORĄCA MIŁOŚĆ. Boł. Kosiarz, rodem z Warszawy, przyjechał po leki z Żurawicy do Lwowa. Przybywszy do miasta, udał się natychmiast do szpitala na Jałowcu, gdzie zastał swą gorąco ukochaną Helenę G., której zagroził bezlitosnym zastrzeżeniem, gdy ta nie będzie go stale kochać... Gorąco kapana młodzieńca aresztowano, a przy rewizji odebrano mu rewolwer i nóż, oraz wiele czystych blankietów na dokumenta wojskowe.

DOBRE CZY ZŁE OTRZYMA NAGRODĘ. Irena Kretówna była służącą u S. Teitelbaumowej, kupcowej przy ul. Żółkiewskiej 1. 39. W listopadzie ub. r. zabrała swej gospodyni wiele rzeczy, z którymi zbiegła. Poszkodowana w ostatnich dniach odnalazła K. przy ul. Furmańskiej 1. 5, gdzie też odebrano jej wiele rzeczy skradzionych. Kretówna przyznała się do złego czynu i otrzymała odpowiednią nagrodę to jest areszt przy ul. Jachowicza.

ARESZTOWANIA. Straż bezpieczeństwa aresztowała w mieszkaniu przy ul. Niemcewicza pod l. 7, międzynarodowego włamywacza, Edwarda Jackowskiego. Podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu cały arsenał służący do włamywania, oraz rzeczy pochodzące z kradzieży przy ul. św. Marka, z ul. Leona Sapiehy.

W mieszkaniu przy ul. Szpitalnej l. 60, aresztowano Stefana Dziubińskiego, notowanego złodzieja i jego narzeczoną Gawlikowską. Podczas rewizji znaleziono tu wielką ilość bućków różnego rodzaju, oraz inne rzeczy skradzione w sklepach p. Münzera przy pl. Halickim, w ul. Kaźmierzowskiej i w innych.

W mieszkaniu przy ul. Zielonej pod l. 20, aresztowano Piotra Dziedzickiego, podejrzanego o kradzież, popełnioną przy ul. Kadeckiej i w ul. Łyczakowskiej.

Znalezione rzeczy podczas rewizji zdeponowano na policji, gdzie poszkodowani mogą je rozpoznać.

—o—

NA FUNDUSZ OBRONY GÓRNEGO ŚLĄSKA złożono w dalszym ciągu w administracji naszego pisma następujące datki:

Zebrał na Wałnem Zgromadzeniu Inwalidów 120 kor.

Dotychczas złożono w naszej administracji kwotę koron 63.288'98 oraz mk. 469'70.

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego“ we Lwowie, ul. Sykustka 1. 21, II. p.

—o—

NA POLSKI FUNDUSZ WDÓW I SIERÓT WOJENNYCH złożyli na ręce Komitetu: Leopold Baczewski 1.000 kor.; Maryan Herzman z Rudek (przysłane przez starostwo rudeckie na ręce gen. Leopolda Rycka) 2.000 kor.; Felicja hr. Skarbkowa 300 kor.

—o—

PUBLICZNE ZGROMADZENIE

zwołuje

Związek murarzy cieśli i pokr. zawodów WE LWOWIE

na sobotę, 20 b. m. na godz. 5 popoł. do sali Izby Rękodzielniczej pl. Strzelecki.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zastój w przemyśle budowlanym a położenie robotników.

2. Wnioski.

Zaprasza się ogół robotników pracujących w zawodzie budowlanym.

Zapraszamy PP. Posłów miasta Lwowa, Budowniczych, Majstrów, siery interesowane, oraz reprezentantów Ministerstwa robót publicznych pp. radców Sopucha i Dujanowicza.

Deneka Michał

Jan Tomaszek.

NADESLANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Wład. Podsoński

ordynuje od 3-5 popoł.

ul. Gródecka 85.

DZIEJE MARYSIENKA

GRZECHU

KOPERNIK

ROMANS W 5-CIU

WIELKICH CZĘSCIACH.

LINIA TELEFONICZNA PRZERWANA, wskutek czego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

W obliczu nędzy aprowizacyjnej.

Lwów. 19 września.

Zbliża się zima i ludność z lękiem spogląda w przyszłość. Co będzie z aprowizacją miasta?

Z zarządu miasta na czele aprowizacji stoi prezydent Neumann, i o ile od lokalnych władz zaopatrzenie miasta w żywność zależy, to obawa, o przyszłość staje się tem większa. Prezydent Neumann dowiódł w czasie swych rządów, że tego, czego się jego zwolennicy spodziewali, że będzie dobrym gospodarzem, nie tylko nie okazał, ale przeciwnie złożył dowody swej zupełnej gospodarczej nieudolności.

Magazyny zakładu aprowizacyjnego puste a gdy je zapełniono kartoflami, to odrazu w takich ilościach, że zgniły doszczętnie.

Wprawdzie nastąpiła obecnie zmiana w kierownictwie zakładu aprowizacyjnego, czy to jednak wpłynie na poprawę stosunków, pozwalamy sobie bardzo poważnie wątpić.

Ale do dotychczasowej zupełnej nieudolności czynników lokalnych trzeba dodać na wygólenie ludności miejskiej i przemysłowej obliczoną państwową gospodarkę aprowizacyjną. Ta bowiem przedstawia się wprost skandalicznie.

Jak z jednej strony każdy powiat jest przez starostę uważany za udzielną republikę, w której centralny rząd warszawski nie wiele ma do gadania, tak i w samym rządzie zapanował kurs w polityce gospodarczej, skierowany przeciw konsumentom.

Wydana przez rząd ustawa o prawie wykupu zboża dopuszcza gminy i organizacje spożywców do korzystania z tego prawa. Zarządy miast mogły ubiegać się o prawo wykupu zboża w wybranych przez siebie powiatach i w ten sposób zaopatrywać swych mieszkańców w środki spożywcze. Mogły jednak tylko ubiegać się o

to prawo, ale ministerstwo aprowizacji jest od tego, aby miastom tego prawa nie dać.

Jak się dowiadujemy, odmówiono tego prawa zarządowi miasta Krakowa, a nawet stolicy państwa Warszawę nie może korzystać z tego dobrodziejstwa ustawy. Wobec tego i Lwów nie może się spodziewać, aby był lepiej od tamtych miast traktowany. Nie może też być mowy, aby jakkolwiek organizacja spożywców uzyskała prawo zakupna zboża. Taką jest wola ministerstwa aprowizacji i na to najlepsza ustawa nic nie pomoże.

Któż więc będzie wykupywał zboże po wsiach i od obszarników?

Jak się dowiadujemy, prawo wykupu zboża we Lwowie otrzymał związek ziemian, czyli od obszarników sami obszarnicy będą wykupywać zboże. Jak to wykupno będzie wyglądać i jakie będą ceny zboża, zanim dostaną się do spożywcy, nie trudno sobie wyobrazić.

Zarząd miasta Warszawy już zwątpił, aby wobec takiej organizacji i polityki państwowej mógł zaopatrzyć ludność miasta w żywność, już stara się o dostawy zagraniczne i tą drogą musi również pójść Lwów, jeżeli nie chce doprowadzić do katastrofy głodowej w nadchodzącym okresie zimowym.

Wśród tak piętrzących się trudności na czele aprowizacji miejskiej muszą stanąć ludzie o wysokich kwalifikacjach handlowych, musi być najściślej współdziałanie miasta z wytrawnymi kooperatystami, inaczej stanie cała maszyna, która i tak już bardzo słabo funkcjonuje. Czarna zima zbliża się do nas, ciężką odpowiedzialność bierze na swe barki ten, kto nie posiadając kwalifikacji, zadaniu podołać nie potrafi.

Z kroniki kałuskiej.

Kałusz. 15 września.

W poniedziałek, 8 bm. odbyło się walne zgromadzenie czytelników górniczej, na którym wybrani zostali jako przewodniczący tow. Baranicz, a sekretarką tow. Ewa Kaczanowa. Życzymy powodzenia tej ważnej i pożytecznej placówce oświatowej.

Emeryci i renciści kolejowi z Kałusza i okolicy przypominają tą drogą dyrekcji kolej. w Stanisławowie, że jeszcze żyją i czekają na wypłatę należnych im poborów. Już połowa miesiąca, a jeszcze ze Stanisławowa nie nadeszły dla nich pieniądze do Kałusza. Również nie wypłacono dotąd 100 procent należności, zaległej jeszcze od stycznia br. i dodatków drożynianych. Tak samo dzieje się z rencistami. Dyrekcja krakow-

ska i lwowska wypłacają należne renty, tylko w Stanisławowie nie chcą o nich słyszeć i mówią, że dotąd nie było czasu na uregulowanie tej sprawy. Zapytujemy przeto p. dyrektora, czy wie o tych haniebnych stosunkach i czy zamierza kres temu położyć, bo ci ludzie muszą przecież z czegoś żyć.

—o—

„Dziennik ludowy“ dochodzi nas dość nieregularnie, z niewytłomaczonych powodów otrzymujemy go o dzień później, a kilka razy zupełnie gazety nie otrzymaliśmy. Szukając przyczyn tych niedomagań na razie nie chcemy przestrzegać jednak przed próbami prowokacji, bo i w Kałuszu znajdzie się na nie lekarstwo. Tymczasem zorganizowani robotnicy odpowiadają na nie wzmogoną propagandą za rozszerzaniem „Dziennika“.

Tajny trybunał działa.

Buczacz we wrześniu.

W demokratycznej Polsce usiłują pewne osobniki wykorzystać wyjątkowo trudną sytuację w tej części kraju i wprowadzić w życie system nękania niewygodnych, niemitych sobie ludzi w sposób godny najlepszych tradycji carskiej ochrony.

Tak też i w Buczacz np. losy i dobra sława wielu nauczycieli ludowych wydane zostały w ręce ludzi, którzy udzielonych im kompetencji (przez kogo?) oczyszczenia z zarzutów podpisanie deklaracji ukraińskiej, używają ze skutkiem przypominającym następstwa, jakie wyrządza nóż w rękę szalonego.

Ofiarą tajnych kwalifikacji takiego „trybunału“ (złożonego z dwóch ludzi, inspektora Wagnera i ks. W., trzeci z nich starosta L., świeżo

do Buczacza przybyły, w stosunkach się dotychczas nie orientuje), padł między innymi nauczyciel ludowy Fedorowicz, mający za sobą 40 lat służby i blisko 60 lat wieku.

Za podpisanie deklaracji wytłomaczalne całkowicie nędzą materialną, jego zbyt licznej a wszelkiego zaopatrzenia pozbawionej rodziny, usunięto go całkowicie z posady, a na prośby oczyszczenia się, odpowiedziano mu brutalną propozycją, by poszedł za Ukraińcami. Z zimną krwią skazano starca i jego rodzinę na głód i nędzę, a gdy usiłował wyjechać do Lwowa celem wytłomaczenia się tamże u odnośnych czynników, odmówiono mu przepustki.

Komentarze zbyteczne!

—o—

Czesi liczą na Niemców i żydów przy plebiscycie.

Zarządzenie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim wywołało żywy niepokój wśród Czechów. Dziś już Czesi nie kryją się z tem,

że ponieśli klęskę polityczną.

Niepokój ich jest tem większy, że plebiscyt rozszerzony został też na część Słowaczyny. Prasa czeska daje wyraz obawom, że przykład Spiżu i Orawy doda bodźca wszystkim żywiołom nieprzyjawnym dla Czechów na Słowaczynie i że w najbliższym czasie nowa kwestya może się wyłonić, która wprost zabójczo już trafi samą ideę republiki czesko-słowackiej.

W tej chwili aktualne są obawy i niepokój co do wyniku plebiscytu w Cieszyńskim i ta kwestya zajmuje Czechów w pierwszym rzędzie.

Jedyny ratunek swój widzą Czesi — w Niemczech.

Niemcy jednogłośnie oświadczają się w Cieszyńskim za Czechami i to zadecyduje o zwycięstwie. Wczoraj jeszcze odbywały się po miastach czeskich pogromy niemieckie, dziś już jednak czeski prezydent ministrów Tusar daje zapewnienie, że Niemcy otrzymają ogromne koncesje narodowościowe. Polityka czeska, która zawsze trąciła gruboskornością, nie uważa za nic nieprzyzwoitego przeskoków takich z jednej ostateczności w drugą.

Oprócz Niemców

liczą Czesi na Żydów.

na tych samych, przeciw którym w ubiegłym jeszcze tygodniu rozrzucali po zagłębiu odezwy, nawołujące do pogromu.

„Ostrawsky Dennik“, opierając się na tej pomocy żydowsko-niemieckiej, zestawia już cyfry, które mają Czechom dodać otuchy. Oblicza on, że spis ludności z r. 1910 wykazywał na Śląsku Cieszyńskim 223.000 Polaków, 115.000 Czechów i 76.000 Niemców. Oblicza więc, że

Niemców z Czechami jest 191.000.

To jeszcze jednak za mało. Pociesza się jednak tem, że w r. 1910 nieprzynależnych do Śląska było wśród ludności śląskiej 85.000, z czego na Polaków ma rzekomo przypadać 60.000, a na Czechów i Niemców 15.000. Ci nieprzynależni do jakiegokolwiek gminy śląskiej nie mają prawa głosowania (?). W ten sposób statystyk czeski widzi po jednej stronie przynależnych do Śląska Polaków 163.000 a Czechów i Niemców 166.000. Aby sobie dodać jednak jeszcze większej otuchy, odlicza od obozu polskiego 30.000 (!)

ślazakowców

i wtedy otrzymuje tak radosny dla siebie stosunek głosów: po stronie polskiej 133.000, po czesko-niemieckiej 196.000.

Czeski ten rachunek prawdopodobieństwa szwankuje w kilku punktach. Pierwszy najważniejszy jest ten, że opiera się na spisie ludności z r. 1910, który przeprowadzony przy pomocy fałszerstw i gwałtów czesko-niemieckich, wykazywał tylko 55 procent Polaków na Śląsku, podczas gdy spis z roku 1900 wykazywał nas 61 procent. W rzeczywistości zaś Polaków jest jeszcze więcej.

Drugi błąd czeski to murowana pewność że wszyscy Niemcy śląscy pójdą za nimi. Przywódcy polityczni niemieccy może rzucą to hasło, ale ludność niemiecka rozważy to sobie, gdzie znajdzie lepsze warunki, życiowe.

Wielkiego rozczarowania mogą też doznać Czesi, gdy zbyt wielką wagę przykładają do kłamstw zaprzedańca narodowego. Koźdonia. A wielką natomiast niespodziankę może im wyrządzić powiat frydecki, który wprawdzie uchodzi za „rize czeski“, w rzeczywistości jednak, zwłazsza wśród ludności rolniczej — nie mówiąc o ludności miejskiej Frydka — panuje żywa niechęć, często nienawiść ku niedługim jeszcze, ale dającym się już we znaki rządcom czeskim.

Kinoteatr Pasaż

Pasaż Mikolascha I p.

Od czwartku 18 września b. r.

Wspaniały

egzotyczny

dramat

w 4 aktach

Van Royk i jego miłość

Film ten jest ostatnią nowością świata kinoteatralnego

W Polsce jeszcze nie grany!

Denerwująca akcja rozgrywająca się pod

wspaniałym niebem podzwrotnikowym.

Ponadto doskonałe uzupeł. programu.

Z życia kolejarzy.

Denuncjacje krakowskiego brukowca. -- Dyety dla maszynistów podwyższone. - Sprawa wypłaty poborów w koronach. - Kradzieże kolejowe.

Lwów 19. września.

Ofiarnymi rozrost Związku pracowników kolejowych, liczącego dziś około 80 tysięcy członków, dominujący jego wpływ na administrację kolejową, zwłaszcza na kształtowanie się stosunków personalnych, nie dają spać spokojnie reakcji polskiej. Robiono wszystko, aby nie dopuścić do zorganizowania się tego związku, intrygowano w Sejmie, w rządzie i wśród personalu kolejowego, próbowano okrzyć organizatorów związku bolszewikami, wysuwano służące figury, aby rozbić solidarność pracowników, ale wszystkie te usiłowania pozostały daremne. Słuch organizacyjny Związku objęła całą Polskę. Niema stacyi kolejowej, do wyjątków należą ci, którzy do Związku dotąd nie należą.

Obecnie praca Związku weszła na normalne, organizacyjne tory, praca wielka i dla personalu kolejowego pierwszorzędno znaczenia.

To jednak wrogom zorganizowanej akcji Związku nie daje spokoju, przez rozsiewanie demagogicznych plotek, chcą go w opinii społeczeństwa zdyskredytować.

Ostatnio brukowiec krakowski „Kuryerek” puścił w świat sensacyjną wiadomość, że z dniem 18. b. m. ma wybuchnąć strejk kolejarzy. Te sensacyjne powtórzył skwapliwie i „Wiek nowy”, a tymczasem o strejku nikomu się nawet nie śniło, wyznaczony termin jego wybuchu minął w życiu kolejarzy najspokojniej.

Przez puszczenie takich sensacyjnych plotek chce się kolejarzy przedstawić jako ten niespokojny żywioł, na który trzeba represji, który trzeba rozbić i zniszczyć.

Reakcja polska chciałaby klasę pracującą widzieć rozbitą i bezsilną, bo wtedy bezkarnie mogłaby w Polsce rządzić.

Brukowiec krakowski swoją zmyśloną denuncjację o strejku zaopatruje uwagą, że ten strejk ma być chęcią „wciągnięcia kolejarzy galicyjskich do zbiorczego i zbolszewizowanego (!) związku kolejowego”.

Ten rzekomy strejk miał być wywołany z

powodu żądań maszynistów galicyjskich. Tymczasem sekcja parowozowa związku wywalczyła w Min. kolej. podwyższenie dyet maszynistom, pomocnikom i palaczom w myśl uchwały zjazdu maszynistów z dnia 8. maja b. r. z ważnością od 1. lipca b. r.

Wobec takiego ugodowego załatwienia sprawy o strejku nie mogło być mowy.

Ważna dziś w życiu kolejarzy jest sprawa pokrzywdzenia personalu kolejowego z powodu wypłaty poborów w koronach, podczas gdy Królestwo pobiera je w markach. Wobec ustawicznego obniżania się wartości korony i równoległego wzrostu drożyzny ważna ta kwestja musi być po myśli żądań personalu Małopolski rozwiązana.

Wrocie kolejarzom żywioły starają się w społeczeństwo wmówić, że wszystkie kradzieże kolejowe są spowodowane przez samych kolejarzy. — Oszczerstwo to, krzywdzące współpracowników kolejowych, nie ma żadnych podstaw. Nie chcemy bronić ludzi, którzy na obronę nie zasługują i wśród kolejarzy są tacy, którzy po cudzą własność wyciągają rękę, ale tych pracownicy kolejowi oddają w ręce sprawiedliwości, aby z pośród siebie pozbyć się żywiołów, któreby ich zniesławiać mogły. Zarządona dnia 9 b. m. przez dyrekcję kolej. w porozumieniu z władzami bezpieczeństwa rewizja we Lwowie u 20 funkcjonariuszy kolejowych nie wydała prawie żadnych rezultatów.

I tu musimy stwierdzić, że personalowi kolejowemu, który złożył tyle dowodów ofiarności i poświęcenia, wyrządza się ciężką krzywdę, kto kradzieże kolejowe chce zwać na jego barki. Naokoło dworców kolejowych wykształcił się nowy typ zawodowych złodziei kolejowych, którzy przy niedołęstwie naczelników stacyi i różnych gałęzi służbowych, a nadto przy bezczynności władz bezpieczeństwa, mają ogromne i łatwe pole działania. Ten stan jest nie tylko we Lwowie. Tak samo ma się sprawa i w wielu miastach prowincjonalnych. Lepiej zabrać się do zorganizowania bezpieczeństwa na kolejach, a nie rzucić kałamurni na samych pracowników.

—o—

Ukraińcy bez walki wydali Kijów!

Ofenzywa na Kijów, prowadzona przez Denikina jednocześnie ze Wschodu i Zachodu, zdecydowała o losie Kijowa ostatecznie. Pomiędzy armią Denikina i Ukraińcami

wywiązała się rywalizacja.

Pochód części wojsk Denikina ze strony Połtawy od Hrobionek, był opóźniony z powodu zdemolowanych mostów, które bolszewicy odchodząc wysadzili bardzo starannie. Pochód ukraińców odbył się nieco szybciej, gdyż pomagał im w tem do pewnego stopnia sztab bolszewicki, który miał od Trockiego zakaz kategoryczny nie dopuszczać za wszelką cenę do Kijowa Denikina, a w razie ostatecznym oddać miasto Ukraińcom.

Rano 30 sierpnia

galicyjska kawaleria przerywa front bolszewicki pod Kijowem koło wsi „Krasnyj Traktir” i przez Demijówkę weszła do Kijowa, zostawiając sztab swojej armii w Żmerynce na Podolu. Tego samego dnia w południe przedni podjazd dobrowców Denikina pod dowództwem pułkownika Stessla podszedł ze strony Peczerska od Dniepru do miasta dotarłszy do t. z. „Nikolskich worot” na Peczersku.

Tu podjazd pułkownika Stessla był najnieoczekiwanej zatrzymany przez Ukraińców. Była to wielka niespodzianka, gdyż Denikińcy zupełnie nie oczekiwali ukraińców w mieście.

Po zakomunikowaniu w sztabie o tym zdarzeniu, pułkownik Stessel otrzymał rozkaz wezwania do siebie przedstawicieli dowództwa galicyjskich „siczowników” i

zapropozował im natychmiastowe opuszczenie Kijowa.

Ukraińcy rozpoczęli pertraktacje proponując ze swej strony podział miasta na dwie strefy z neutralnym pasmem. I ta propozycja była odrzucona przez gen. Bredowa. Wówczas ukraińcy zgodzili się na wyprowadzenie swoich wojsk

z Kijowa, prosili tylko o przedłużenie im terminu. Kiedy i na ten warunek sztab Denikina nie zgodził się, zagrażając ukraińcom natychmiastowym rozbrojeniem, w ciągu nocy na 1 września wszystkie wojska ukraińskie były z Kijowa wyprowadzone i Kijów opanowany został przez armię generała Denikina.

3 teatru.

OTWARCIE OPERY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa 15 września.

Sezon operowy na rok 1919/20 rozpoczęto w Warszawie w Teatrze Wielkim, tygodniem polskim. W repertuar tego tygodnia weszły najlepsze opery polskich kompozytorów, jak: „Halka”, „Straszny dwór”, „Hrabina” (Moniuszki), „Stara baśń” (Zeleńskiego), „Marya” (Statkowskiego), i „Eros i psyche” (Różyckiego).

Tydzień rozpoczął się wielkim galowem przedstawieniem „Halki”, które było tak świetne pod każdym względem, że — jak Warszawianie opowiadają — takiej „Halki” dotychczas jeszcze nie było. Wystarczy już to, że zreformowana orkiestra ma 95 członków i prowadzona jest przez tak znakomitego kapelmistrza, jak p. Młynarski. Przedstawienie, którego dochód przeznaczono na Górnoślazaków, roz-

poczęło przemówienie art. op. warsz. p. Brzezńskiego poczem najświetniejsze siły warszawskiego zespołu wykonały operę pod batutą p. Młynarskiego. Partję tytułową śpiewała znakomicie dawna artystka op. lwowskiej p. Lewicka, obdarzona niezwykle pięknym głosem i świetną kantileną. „Jontkiem” był p. Gruszczyński, który w tym wypadku nie posługując się całym skarbem swego pięknego głosu — śpiewał bardzo lirycznie i w ten sposób zachował właściwy charakter partji. Partję Janusza śpiewał doskonale znany lwowskiej publiczności p. Freszel; stolnikiem był najlepszy dziś basista polski p. Ostrowski. Bardzo ładnie śpiewała partję Zosi p. Kuncewiczówna. Pełne słowa uznania i serdecznego zachwytu należą się p. Młynarskiemu, który wydobył wszystkie najpiękniejsze efekta muzyczne tej opery, dyrygując niezwykle subtelnie, ze spokojem i wielkim smakiem artystycznym.

Operę wyprowadzono w nowej, zachwycającej szacie, efekta dekoracyjne i świetne były dzięki staraniom i pomysłowości p. Drabika wprost olśniewające! Chór teatralny stanął zupełnie na wysokości zadania.

Jednem słowem, Warszawa może być dumna z tego przedstawienia, jakkolwiek dyrekcja opery ma jeszcze większe aspiracje, które zrealizują się z chwilą upaństwowienia opery warszawskiej, która utrzymywana dotychczas na „złotzie” gminy, czuje się skrzepowaną jeszcze w swojej działalności. Zespół opery warszawskiej jakoteż orkiestra są tego rodzaju, że w tym sezonie stanie się Mekką śpiewacką całej Polski, a w szeregu oper europejskich zajmie jedno z pierwszych miejsc.

O następnym wieczorze „tygodnia operowego” „Eros i Psyche” napiszemy w następnym numerze.

v.

Różne.

ZABŁĄKANIE. W okolicy rogatki Gródeckiej znaleziono pięcioletnią Stanisławę Chustówną, którą, jak zeznaje dziecko, ciocia ze Sygniówki przyprowadziła na rogatkę i poleciła jej udać się do miasta do cioci Launowej. Dzieckiem zajęła się policja.

REWIZJA. U Reginy Markowej, zamieszkałej przy ul. Gródeckiej pod l. 131, podczas rewizji znaleziono między innymi angielską lekką dubeltówkę, wartości 2.000 K., którą zdeponowano w komisaryacie policyjnym przy rogatce Gródeckiej, gdzie interesowani mogą ją oglądnąć i odebrać.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nocą przez otwarte okno skradziono p. Juliuszowi Grosserowi z mieszkania przy ul. Pod Dębem l. 7 portfel, zawierający 2.600 K. Rano dozorczyń tej realności przyniosła poszkodowanemu próżny portfel, zapewne znaleziony.

Panu St. Tenelskiemu, por. W. P. skradziono ze strychu przy ul. Ossolińskich l. 12, 3 pary butów i garderobę, wartości 1.500 koron.

Panu Ludw. Litwinowi, inkasentowi M. K. E. skradziono w dzień po włamaniu drzwi garderobę i różne rzeczy, wartości 3.560 koron.

Panu Wł. Wiskidzie, skradziono z mieszkania przy ul. Issakowicza l. 18, bieliznę i inne rzeczy, wartości 1000 koron.

Panu Aleksandrowi Udrzyckiemu skradziono ze strychu przy ul. Tarnawskiego l. 35 bieliznę, wartości 2.500 koron.

Podczas nieobecności we Lwowie p. Antoniego Maciejewskiego, okradziono mieszkanie przy ul. Szumlańskich pod l. 10.

W hotelu „Imperyal” otworzono wytrychem drzwi w dwóch pokojach i skradziono wiele rzeczy na szkodę właśc. dóbr N. Mogielnickiego.

Kilkanaście większych włamań, popełnionych w ostatnich dniach niepodajemy, a to w tym celu, żeby policja w spokoju mogła przeprowadzić śledztwo.

PRZESTRZELONY PRZEZ NIEUWAGĘ. Antoni Kornecki, liczący lat 18, z Kukizowa, tak nieostrożnie obchodził się z rewolwerem, że przestrzelił sobie lewą stopę. Przewieziono go do szpitala powszechnego na leczenie.

Colosseum

Od 16 wrześn.
codziennie
o godz. 7-30
wieczorem

Walki kobiet! 9 zapaśniczek. — Shorp & Shorp żywy propeller. — Siostry Marsano tańce klasyczne Steffenówna pieśniarka. — Janczewska tancerka. — Dolńska, Górecki, Pegens. — Nieznajomy gość, farsa. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4. i 7-30. Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru S. Gabriela, ulica Legionów l. 3.

3 sali sądowej.

POMYSŁOWA MASKARADA W CELACH
RABUNKU.

Lwów, 20 września.

Przed senatem orzekającym stał wczoraj Fedko Dubniewicz, rolnik z Niemirowa, lat 29, żonaty, oskarżony o to, że wspólnie z Jackiem Jurkiewiczem dopuścili się w miesiącu marcu b. r. szeregu rabunków u okolicznych włościan.

Zbrodni dopuszczali się zwykle wieczorem, korzystając z ciemności, ubrani i uzbrojeni na wzór żołnierzy regularnej armii.

Mimo, że są obaj narodowości ruskiej, do napadniętych przemawiali zawsze po polsku, by upożyczać, że rabunku dopuszczają się żołnierze polscy.

Po przesłuchaniu szeregu świadków, którzy stwierdzili stanowczo, że jednym z rabusiów jest właśnie oskarżony Dubniewicz, który do winy się przyznał, wydał senat po krótkiej naradzie wyrok, skazujący Fedka Dubniewicza na 4 lata ciężkiego więz. en. a. obostrzonego postępiem i twardym łóżem każdego miesiąca w dzień popełnionych czynów.

Rozprawie przewodniczył sędzia apelacyjny radca Berezicki, oskarżał prokurator p. Kowalski, oskarżonego bronił em. radca, adw. dr. Fried.

Komunikaty.

STOW. „PRACA“ odbędzie w niedzielę, dnia 21 bm., o godzinie 4-tej po południu w lokalu Rady Robotniczej, Rynek 8^o I. p., zgromadzenie członków stowarzyszenia z porządkiem dziennym: Położenie dzoroców domów. — Zarząd.

ZEBRANIE PODMAJSTRZYCH MURARSKICH odbędzie się w niedzielę o godz. 10 przed południem w lokalu przy ul. Clowej 6.

OGŁOSZENIA.

ZAPALNICZKI
benzynowe

od R 3⁵⁰ do 30 R
wyroby pokojowe
poleca
Michał Hackel
Lwów
Kazimierzowska 1.4.
Kupcy otrzymają rabat.

20 proc. taniej kosztuje bielezna męska w pracowni „Kalos“ Kopernika 12 za bramą.

Podrobienia i naprawy pończoch i skarpetek jedyny Zakład specjalnymi maszynami, Kopernika 12 za bramą.

Ekspedientki wzgl. panny sklepowej oraz 2—3 praktykantów przyjmie Konsum Współdzielczy Stow. prac. kolej. ul. Dojazdowa 2, między godz. 9—10 przedpoł.

Kupię psa szczeniaka (samca) albo już wychowany egzemplarz z rasy: Bernardyn, Leonberger czarny Nowofundlandczyk, albo hart rosyjski jedwabisty biały. Zgłoszenia przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego“.

Dwóch chłopców (pierwszy 2 lata, drugi 2 miesięczny, wyzn. mojż.) chętnie odda na własne. Bliższą wiadomość udzieli Binstock, Lwów, ul. Szpitalna 39 II. p.

Pokoju umeblowanego z osobnym wejściem ewent. z pianinem w pobliżu tramwaju poszukuje. Zgłoszenia do administracji „Dziennika Ludowego“ pod „Natychmiast“.

KUPNO

rentownych kamienic, will i majątków ziemskich w całej Małopolsce, poleca oraz przeprowadza wszelkie transakcje w zakresie pośrednictwa wchodzące z wszelką dokładnością i jak najrychlej.

„FORTUNA“

Konc. Agencja pośrednictwa kupna sprzedaży kamienic i majątków miejskich

Franciszka Muszaka
Lwów, Fryderyków 8,
od g. 2—5 popołudniu,
Przyjmuje w komis. wszystkie wyżej wspomniane dobra i majątki.

Wielki transport ubrań

męskich marynarkowych, sportowych żakietów, raglanów, ulstrów, kurtek gospodarczych sportowych futrzanych, bund podróżnych, switek, bluz wojskowych, studenckich, pantalonów, spodni do jazdy konnej (Pryczesy), ubrań, płaszczyków dla dzieci itp. nadszedł do składu znanej od lat 50-ciu firmy we Lwowie

Leon Hirschprung, pl. Maryacki 7.

Geny przystępne. — Fasony najnowsze. — Materiały doborowe.

ZEBRANIE NAUCZYCIELI I NAUCZYCIELEK, którzy prowadzili kolonie i półkolonie, odbędzie się w niedzielę, t. j. 21 b. m. o godz. 11 rano w sali Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, celem omówienia bardzo ważnych spraw, łączących się z zawodowym stanowiskiem nauczycielstwa. Przytem zaprasza się kolegów nauczycieli, zajętych w Komitecie „Dzieci na wieś“, jak również szerszy ogół nauczycielstwa.

POZNAŃ WE LWOWIE. Dziś o godz. 10-tej rano przyjeżdża reprezentacyjna drużyna Poznania pociągiem pośpiesznym z Warszawy pod przewodnictwem posła Krajny i delegatów klubów poznańskich „Poznań“ i „Unia“. Dziś, w sobotę o godz. 4³⁰ i jutro, w niedzielę o godz. 4-tej rozegra ta drużyna dwa matcze footballowe z naszą „Pogonią“. Zarząd „Pogoni“ wzywa wszystkich członków i przyjaciół klubu do jak najliczniejszego jawienia się na dworcu dziś o godz. 10-tej rano celem powitania drogiej nam i bohatersko zapisanych w obronie Lwowa Wielkopolan.

ZGROMADZENIE W ZAMARSTYNOWIE. Celem przyłączenia gminy zamarstynowskiej do miasta Lwowa odbędzie się w niedzielę dnia 21-go września b. r. o godz. 4-tej po południu w Zamarstynowie w sali gminnej Zgromadzenie, na które P. T. mieszkańców bez różnicy płci zaprasza Komitet.

LEKCYE TANCÓW rozpoczyna z dniem 1 października „Kółko zabawowe drukarzy lwowskich“ (Piekarska 18, I. p.) dla swoich członków i ich rodzin. — Zgłoszenia tamże codziennie wieczorem.

KÓŁKO AMAT. „SKALA“ urządza w niedzielę dnia 21 bm. **Wieczornicę taneczną** — a w sobotę dnia 27 b. m. **Wieczorek św. Michała** przy muzyce salonowej. Początek o godz. 9-tej dla członków i przez nich wprowadzonych gości za zaproszeniami, po które należy się zgłaszać codziennie w Stow. ul. Mickiewicza 28, wieczór od godz. 7—9.

—0—

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista dr. FRISCH**, ulica **Wałowa 1. 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 378

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach **rytownik, ulica Maks Glaserman** Sykstuska 1. 19

Ważne dla Pań! Krawiec damski Józef Flick powrócił z zagranicy, wykonuje kostiumy, płaszcze, suknie, podług najnowszych krojów, ceny niskie, ul. Błacharska 20. 15

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach **rytownik I. Goldgeier, ul. SYKSTUSKA 1. 17.**

TABLICZKI mosiężne ręcznie grawerowane nadzw. wykonuje najtaniej — **rytownik I. Goldgeier, ul. SYKSTUSKA 1. 17.**

SEKUNDARYUSZ SZPITALA POWSZECHNEGO

Dr. Z. GROSSEK

ord. w chorobach skórnych i wenerycznych od 1—5
Lwów, Rynek 41, I. p.

DOZORCA NOCNY,

dobrze polecony, inwalida poszukiwany.

Zgłoszenia w administr. „Dziennika Ludowego“.

Zakład dentystyczny
Dr. Władysław Helfer
i **Józef Rappaport**
Lwów, ulica Kopernika 1. 3.

Nagniotki

uporczywe odciski i zgrubiałe naskórki usuwa
radycznie bez najmniejszego bólu

ETTINGERA BALSAM NA ODCISKI

Cena flaszki z pędzelkiem 5 kor.

Skład i wyrób:

APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

Konsum konduktorów

Lwów, Szeptyckich 76

przyjmuje zamówienia na

zimowe kartofle

pierwszej jakości w przybliżonej cenie po
koron 40 za 100 kg. Tylko dla członków.

TABLICE NAGROBKOWE K. 30

MONOGRAMY SREBRNE K. 15

TABLICZKI MOSIĘŻNE K. 15

STAMPILIE KAUCZUKOWE

oraz METALOWE

WYKONUJE GUSTOWNIE I SZYBKO JEDYNE FIRMA

ZAKŁAD **D. WEISS** I FABRYKA

RYTOWNICZY **PIECZĘC.**

LWÓW SYKSTUSKA 13 I. PIĘTRO.

ZAKŁAD

Dra Antoniego Blumenfelda

Choroby skóry, włosów. Kosmetyka lekarska. Choroby weneryczne Röntgen. Lampy kwarcowe. Darsonwalizacja. Endoskopia. Diatermia.

Lwów, Klementyny Tańskiej 1 (obok hotelu George'a).

KINO LUX :: Pasaż Mikolascha.

Zmiana programu dwa razy w tygod.: we wtorek i piątek.

Od piątku 19 do poniedziałku 22 września

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

Tajemnicza śmierć

PANI ALTHOF

Jest to 26 przedziwna przygoda słynnego

4 akty detektywa 4 akty

Stuarta Webbsa.

Uzupełni program pyszna komedia.

Protokół podawczy

dla p. p. adwokatów

Zast. nac. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK

jakoteż wszelkie druki sądowe, papier kancelaryjny, maszynowy, konceptowy i koperty poleca

Drukarnia Ign. Jaegera

we Lwowie, ul. Sykstuska 33.

Drukarnia A. Goldmanna we Lwowie ul. Sykstuska 14.